

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Gregorowicz Helena.....

G- K- 932 / 2519 3om.....

Tomini J A P.....

I./1. Relacja k. 2 s. 1-2

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora k. 7 s. 1-7

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne —

IV. Korespondencja

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 1

VI. Fotografie .brak

1/1. Relacja Gregorowicz Glebny

Zam. Iwanisko z 5.04.1972, napis
kop. oryg. (rel. spisana J. Kom- k. 2 s. 1-2
sionisko)



Relacja

Iwańskiej Heleny z domu Gregorowicz
 urodzonej 21 lipca 1911r. w Nieżywieńcu pow. Brodnica
 Jan i Katarzyna z d. Grabowska
 wykształcenie - szkoła wydziałowa w wąbrzeźnie
 właściciele rolni
 adres obecny 85-318 Bydgoszcz Błonie ul. Marcelego Nowotki 5/5
 bl. 307/53

Przed wojną

Ukończyłam szkołę podstawową w Nieżywieńcu, a wydziałową 3 letnią naukę szycia. Pracowałam jako krawcowa po domach do czasu okupacji.

Okres wojny

Wojna zastała mnie w Toruniu gdzie mieszkałam u zamężnej siostry Stanisławy Iwańskiej przy ul. Waży 8. Początkowo pracowałam prywatnie. W roku chyba 1941 przez Arbeitsamt skierowana zostałam do fabryki zamków błyskawicznych, de facto był to zakład naprawy wojskowych mundurów niemieckich na ulicy niedaleko starego mostu nad Wisłą ul. Rabańska.

W 1941r. latemdalej jak w odwołaniu do Głównego Sądu Koleżeńskiego ZBOWiD-u w Warszawie.

Dodatkowo podaję:

Praca moja polegała na udostępnieniu mojego lokalu kontaktowego w gmachu Starostwa Powiatowego w Toruniu ul. Waży 8 gdzie zebrali członkowie org. podziemnej, której nazwy wówczas nie znałam.

✓ Z przychodzących znałam jedynie Langowskiego.

Drugim zadaniem najistotniejszym była praca łączniczki

✓ Przewoziłam dostarczane mi dokumenty czy rozkazy od Langowskiego

✓ do Paszoty w Inowrocławiu.

✓ W 1943r. został aresztowany Langowski Lucjan. Jego następcą

✓ w org. został Wiktor Zduński, który znał moją działalność od Langowskiego, w dalszym ciągu przynosił mi pocztę do przewożenia.

✓ Szwagrowie Zduńskiego ~~mieszkałiixnaxni~~. Kalinowscy mieszkali na ulicy

✓ Zduński pracował u swego teścia, który

✓ miał przedsiębiorstwo budowlane, Langowski był tam zatrudniony

✓ w charakterze sekretarza. Wszyscy Kalinowscy należeli również

do org. P.A.P. Aresztowania następowały kolejno.
 Najpierw wszyscy ^{aresztowani} Kalinowscy/ojciec i trzech synów/ nie podpisali listy niemieckiej i firma otrzymała treichendera/.

W potem w sierpniu 1943 Langowski, 1 listopada 1943r. aresztowano
Zduńskiego i równocześnie mnie. Paszotę również aresztowano
i zamordowano. Przypuszczam, że Zduński był śledzony i w ten sposób
mój adres został zdekonspirowany. Odwieziono mnie do Gestapo
a następnie do więzienia na Wały. 17 stycznia 1944r. przewieziono
mnie wraz z innymi około 15 osób w tym 7 kobiet do Gestapo
w Bydgoszczy na Wały Jagiellońskie.
Dzięki umiejętności szycia, zatrudniały mnie wechmanki dla swoich
prywatnych celów, uniknołam bicia na przesłuchaniach i wywieziono
mnie później niż innych do obozu, gdyż mnie wyreklamowały.
Do Ravensbrück dotarłam 9.VI. 1944r. W obozie byłam do końca
wojny. Wróciłam do Torunia 22 maja 1945r.
Wyszłam za mąż 21.VII.1948r. i zawodowo nie pracowałam.
Do ZBOWID-u należę. W Bydgoszczy Gestapo w Gestapo spotkałam się
ze Szatanferową, która z nikim nie rozmawiała, była również
Szadachówny.

Relacje spisana i stwierdza
autentyczność podpisu

/- / Irena Monzioraka

/- / Helena Iwańska

Helena Iwańska



1/3. Inne materiały dokumentacyjne
- Gregorowicz Helena zam. Swańskiej:

1. Pismo H. Swańskiej z 15.11.1976
w sprawie odwołania od orzeczenia
Woj. Sądu Koleżeńskiego w Bydgoszczy
skierowane do Gł. Sądu Koleżeńskiego
z BOWiD w Warszawie wraz z
uzasadnieniem, mpis kop. omg. k. 65.1-6
2. Odpis orzeczenia Gł. Sądu Koleże-
ńskiego w Warszawie z 20.12.1976,
mpis, kop. k. 15.7



Helena Iwańska
ul. Marcellego Nowotki 5/5
85-318 Bydgoszcz

Bydgoszcz dnia 15.11.76r.

Zarząd Wojewódzki
Związku Bojowników o Wolność
i Demokrację
w Bydgoszczy

Sprawa: odwołanie

W załączeniu przesyłam w 2 egz. odwołania Wojewódzkiego Sądu
Koleżeńskiego ZBOWID-u w Bydgoszczy otrzymanego w dniu 5.11.br.
z uprzejmą prośbą o przesłanie go do Głównego Sądu Koleżeńskiego
ZBOWID-u w Warszawie.

Do wiadomości

Kolega r. Chmieliński
ul. Sułkowskiego 34
85-655 Bydgoszcz

Główny Sąd Koleżeński
Związku Bojowników o Wolność
i Demokrację

-w Warszawie-

ODWOŁANIE

poprzez Wojewódzki Sąd Koleżeński
w Bydgoszczy

Wnoszę odwołanie od Orzeczenia Wojewódzkiego Sądu Koleżeńskiego ZBOWiD-u w Bydgoszczy z dnia 6.10.76r. otrzymanego do wiadomości w dniu 5.11.br. uznającego mnie winną złożenia niezgodnego z prawdą oświadczenia "o zmianie narodowości w czas okupacji" i skazującego mnie na wydalenie ze Związku.

Przedstawiam stan faktyczny sprawy i dodatkowe wyjaśnienia również w związku z wynikłymi wątpliwościami przynależności mojej do organizacji politycznej w czasie okupacji.

W czasie okupacji niemieckiej mieszkalam w Toruniu razem z moją siostrą i szwagrem oraz ich trojgiem dzieci w budynku starostwa powiatowego/wejście od podwórza/. Siostra mieszkała tam od zamążpójścia od 1920r. a szwagier wraz z matką jeszcze wcześniej. Szwagier był kierownikiem starosty i zajmował mieszkanie służbowe składające się z czterech pokoi na I piętrze.

W początkowych latach okupacji dwie nieletnie siostrzenice zostały wysłane do Niemiec na prace przymusowe za to, że szwagier nie zgodził się na przyjęcie III grupy narodowości niemieckiej. Ponieważ siostrzenice wykonywały tam prace rolne przekraczające znacznie ich siły - błagały rodziców o ratunek i wówczas po upływie około roku szwagier przyjął III grupę.

Po pewnym czasie Lantrant zabrał szwagrowi jeden pokój przylegający do biura i w zamian za to oddał jeden pokój na parterze z osobnym wejściem.

Zamieszkałam w tym pokoju prowadząc oddzielne, samodzielne gospodarstwo. Sąsiadem moim był woźny starosty Kaliszewski - również długoletni pracownik.

- ✓ Do Kaliszewskiego przychodziła jego zamężna córka Helena
- ✓ Bajon/którą znałam już przed okupacją/wraz ze swoim znajomym
- ✓ Lucjanem Langowskim/obecny adres H. Bajon Toruń ul. Matejki 84

W czasie rozmowy z nią podjęłam temat, że doszły do mnie wiadomości o organizowaniu się ruchu oporu i że ja chciałabym w nim uczestniczyć.

✓ Wówczas Helena Bajon zapoznała mnie z Lucjanem Langowskim, który już do organizacji należał,

✓ Po złożeniu przed nią przysięgi latem 1941r. otrzymałam zadanie do wykonania. Byłam łącznikiem między Toruniem a Inowrocławiem.

✓ Otrzymywałam od Langowskiego przekazy, które oddawałam członkowi organizacji Paszecie w Inowrocławiu.

Również w moim pokoju odbywały się spotkania konspiracyjne, w których ja nie uczestniczyłam. Dla celów konspiracyjnych o mojej przynależności nie wiedziała nawet rodzina.

Po pewnym czasie gdy mój szwagier przyjął III grupę i dzieci jego wróciły do domu Lentrant kilkakrotnie nalegał, żebym ja również przyjęła III grupę, gdyż nie życzył sobie, by w budynku urzędowym mieszkali Polacy.

Nie chciałam przyjąć III grupy i postanowiłam wówczas wyjechać z Torunia. Paszota obiecał mi znaleźć pracę w Inowrocławiu.

Moją sytuację przedstawiłam Langowskiemu, który nie wyraził zgody na mój wyjazd, nie chcąc tracić tak dobrego punktu kontaktowego/mieszkanie w gmachu urzędu niemieckiego a wejście od podwórza./

W związku z tym dla dobra sprawy w porozumieniu z komendantem Langowskim przekazał mi rozkaz przyjęcia III grupy wyjaśniając, że i tak Polką pozostanę, a dodatkowo ułatwi mi to niebezpieczne, wieczorne powroty z Inowrocławia do domu.

Po aresztowaniu Langowskiego w sierpniu 1943r. zgłosił się do mnie Wiktor Zduński, który przejął zadanie Langowskiego.

Aresztowana zostałam równocześnie z Wiktorem Zduńskim dnia 1.11.43r. Początkowo przebywałam w areszcie w Toruniu a w dniu 17.1.44r. wywieziono mnie do gestapo w Bydgoszczy.

Tam spotkałam się po raz pierwszy z Marią Szadoch/obecnie Nierzwą/. Obie nie wiedziałyśmy, że należymy do tej samej organizacji!

Później wysłano mnie do obozu koncentracyjnego w Ravensbruck, gdzie przebywałam od około 9.6.44r. do końca wojny.

W całym przebiegu postępowania przed Sądem Koleżeńskim i w uzasadnieniu do wydanego krzywdzącego mnie wyroku znajdują się następujące niedomówienia i nieścisłości, których wyjaśnienie miałyby zasadniczy wpływ na wydany wyrok:

1/ stawia mi się zarzut, że w deklaracji członkowskiej z dn. 19.9.64r. złożyłam niezgodne z prawdą oświadczenie, że "w czasie okupacji narodowości nie zmieniałam".

Wobec tego, że przyjechałam III grupę na rozkaz organizacji podziemnej byłam i jestem przekonana, że miałam pełne prawo napisać "nie zmieniałam"

Ja nie zmieniałam jej ze strachu o siebie ale dla dobra sprawy o którą walczyłam.

Byłam Polką i całym swym postępowaniem udowodniłam, że nią pozostałam.

- 2/ Stawia mi się również zarzut, że nie czyniłam od 1945r. starań o uzyskanie stwierdzenia, że przyjęcie III grupy nastąpiło na rozkaz organizacji podziemnej.

Po powrocie z obozu wstąpiłam do organizacji Polski Związek Byłych Więźniów Politycznych.

w składanej wówczas deklaracji nie było pytania "czy zmieniałam narodowość".

Przeszłam weryfikację, uważałam więc, że sprawa jest ostatecznie zakończona.

W 1948r. wyszłam za mąż, wyjechałam do Zielone Góry i równocześnie straciłam kontakt z członkami.

W 1964r. gdy już mieszkałam w Bydgoszczy byłam na wycieczce w Ravensbrück i tam poznałam kol. Pużanowską i kol. Mrozek, które później wprowadziły mnie do ZBOWiD-u.

Wyjaśniam, że osoby te były jedynie wprowadzającymi mnie do ZBOWiD-u w 1964r. a nie jak podano do b. PZBWP, gdyż wtedy organizacja ta już nie istniała, bowiem w 1949r. weszła w skład ZBOWiD-u.

Nie powoływałam też w/w osoby na świadków.

Gdyby w czasie pierwszej weryfikacji/PZBWP/wystąpiły jakiegokolwiek wątpliwości, mogłabym wówczas jeszcze powołać na świadków znanych mi PAP-u Lucjana Langowskiego i Paszotę/obecnie już nieżyjących/ Mogłabym również poczynić starania w odszukaniu członków

- ✓ Komendy np. Jana Kieruja, którego nie znałam, a o którym dowiedziałam się dopiero na rozprawie.

Jako łącznik znałam jedynie Langowskiego, Paszotę i Zduńskiego.

Było to elementarną zasadą konspiracji. Zdziwiona jestem, że fakt ten budził wątpliwości na rozprawie u członków Sądu Koleżeńskiego którzy z racji przynależności do ZBOWiD-u mają również doświadczenia w zakresie konspiracji.

- 3/ Nieprawdą jest, że powoływałam się na Marię Mierzwę, jako osobę mogącą poświadczyć moją przynależność do organizacji/uzasadnieni

j.w/

4/ Słyszałam oświadczenie świadka Wiktora Zduńskiego na rozprawie w dniu 22.9.76r., że wiedział o wydanym mi rozkazie przyjęcia III grupy bezpośrednio od Langowskiego, a nie jak podano w uzasadnieniu do orzeczenia " w drodze pośredniej od niejakiego Langowskiego ".

Oburzające jest stosowane sformułowanie w wyroku Sądu " niejakiego Langowskiego", który był przecież członkiem organizacji i bojownikiem o wolność Polski, weale nie gorzszym od innych członków ZBOWID-u.

Używanie takich określeń obraża pamięć zmarłego, który na takie sformułowanie przecież swoją walką nie zasłużył.

5/ Postawiono mi zarzut, że nie umiałam podać prawidłowo brzmienia organizacji podziemnej, której rzekomo byłam członkiem, a ponadto że w arkuszu uzupełniającym podałam, że jestem b. partyzantem AK. Fakt ten wyjaśniam następująco :

w czasie przynależności do organizacji będąc łącznikiem wystarczał mi fakt, że biorę udział w walce z okupantem w polskiej organizacji. Przed składaniem przysięgi napewno zostałam poinformowana do jakiej organizacji należę, jednakże nie zwracałam na to uwagę. Przypuszczałam, że jest to organizacja AK - Armia Krajowa.

O właściwej nazwie organizacji Polska Armia Powstania/PAP/ dowiedziałam się dopiero w lutym br. od Wiktora Zduńskiego, który przedstawił mi oryginalny dokument swojej przynależności do PAP -u przechowany w butelce w ziemi i znaleziony przy budowie hotelu "Helios/" w Toruniu.

W dokumencie tym znajduje się pieczęć między innymi ze słowami "Demokratyczny" które to słowo w zdenerwowaniu podałam przy nazwie organizacji na rozprawie.

Chyba nie powinno budzić wątpliwości, że fakt występowania w moim wieku przed Sądem Koleżeńskim w obronie swojej polskości był dla mnie ciężkim przeżyciem i przejęzyczenie mogło się zdarzyć. A dowodem, że pomyłki się zdarzają jest fakt błędnego wpisania w akcie obwinienia roku wypisania deklaracji, co Sąd Koleżeński uznał za oczywistą omyłkę pisarską.

Moje sformułowanie, że jestem b. partyzantem AK nie odbiega od prawdy, gdyż zgodnie z ogólnie dostępną Encyklopedią II Wojny Światowej na str. 462 pod hasłem Polska Armia Powstania znajdują się następujące sformułowania, że "została ona zorganizowana w styczniu 1940r. w Toruniu, z siedzibą Komendy Głównej w Toruniu.

Prowadziła działalność na terenie całego Pomorza Gdańskiego

poprzez 21 Komend Rejonowych znajdujących się w 21 miastach.
W sierpniu 1943r. została rozbita przez gestapo i Abwehrę
a ocalałe grupy partyzantów i znaczna część komórek terenowych
włączyły się do Okręgu AK Pomorze.

6/ Po otrzymaniu zaświadczenia z Arolsen w 1972r. w którym podano
że byłam odnotowana w zakresie swojej przynależności narodowej
jako "Wolkadeutsch" i więzień polityczny/nie wiem dlaczego, bo i
przecież z dokumentów KWMO wynika, że przyjechałam III grupę narodo-
wości niemieckiej/zwierzyłam się kol. Pużanowskiej.

Poradziła mi ona, żebym czyniła starania o wyjaśnienie sprawy
i odszukanie świadków.

Wówczas nie skorzystałam z tej rady.

ponieważ w tym czasie na zebraniach ZBOWiD-u mówiło się o ewentu-
alnym odszkodowaniu dla b. więźniów politycznych-nie chciałam
by uważano, że chcę osiągnąć jakieś korzyści materialne.

Nie objęłaby mnie również dopłata do renty z tytułu karty
kombatanckiej.

I dopiero wówczas kiedy przekonałam się, że z tytułu przynależności
do ZBOWiD-u nie osiągnę żadnych korzyści materialnych sama
zwróciłam się do Związku o weryfikację.

Okupant wysyłając mnie do obozu koncentracyjnego w Ravensbruck
jako więźnia politycznego nie miał żadnych wątpliwości, że działałam
na jego szkodę i dlatego przykrym jest fakt, że muszę bronić swojej
polskości 30 lat po wojnie przed Polskim Sądem.

Zwracam się z uprzejmą prośbą o wnikliwe rozpatrzenie mojego
odwołania i uchylenie krzywdzącego mnie i oburzającego wyroku.

/-/ Helena Iwańska

Helena Iwańska

O r z e c z e n i e

Główny Sąd Koleżeński w Warszawie w składzie:

Przewodniczący	Stefan Kalinowski
Członkowie	Stanisław Komornicki
"	Michał Pożywiłek
Protokółant	Anna Kołodziejka

w obecności rzecznika Anatola Derkacza rozpoznawczy dnia 20 grudnia 1976 sprawę Obywatki HELENY IWANSKIEJ z domu Gregorowicz ur. 21.VII.1911 w Międzywied pow. Brodnica córke Jona zam. Bydgoszcz ul. Nowotki 5/5 oskarżoną o to, że w okresie okupacji przyjeżdża III grupę narodowości niemieckiej i fakt ten zataiła wstępując do ZBOWID.

Sąd orzekł

Uchylić orzeczenie WSK w Bydgoszczy z dnia 6.X.1976r. wydającego ze ZBOWID za zatajenie w deklaracji z dnia 19.IX.64r. przynależność do III grupy narodowości niemieckiej - udzielić nagany.

Członkowie

/-/ Michał Pożywiłek
 /-/ Stanisław Komornicki

pieczęć okręgu
 Sądu Koleżeńskiego

Przewodniczący
 /-/ Stefan Kalinowski

U z a s a d n i e n i e

Ustalono zostało przez GSK, że Helena Iwanska z d. Gregorowicz aresztowana została przez Gestapo w 1943r. w Toruniu i osadzona początkowo w więzieniu w Toruniu a następnie w Bydgoszczy. W 1944r. zostaje przewieziona do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, gdzie przebywała do 1945r. - do chwili uwolnienia - jako więzień polityczny działający na szkodę okupanta. Dowodem na to jest dokument Międzynar. Czerwonego Krzyża nr. 1-005-080 z dnia 18 sierpnia 1972r. z Arolzen.

Ukarano została naganą za to, że w ankiecie z dnia 19.IX. 64r. napisała nieprawdę - podając, że "w czasie okupacji narodowości nie zmieniła".

Otrzymują:

- 1 egz. Obwiniona
- 2 " Woj. Sąd Koleż. ZBOWID Bydgoszcz
- 3 " Zarząd Woj. ZBOWID Bydgoszcz
- 4 " a/a

Przewodniczący
 Składu Orzekającego

/-/ Stefan Kalinowski
 za zgodności

T: K: 932/2519 Pom.

Tomini

Gregorowicz Helena

V. Karty informacyjne
K. 1

Gregorowicz Helena

Toruni 1
PAP

Mieszkała w Toruni przy
ul. Warty 8; 25.10.1943 za jej pośred-
nictwem została z Kom. Gł. PAP w
Toruni skontaktowana chor. Walerij
Paszotta, który był przypadkowo
kuzakiem między Kom. Obr. Imo-
wrocławskiego PAP a Gł. w Toruni.
sob. Gąsiorowski A., Polska Armia
Powstańcza..., Toruni 1997, s. 60

48. V' M

Gregorowicz
Helena

